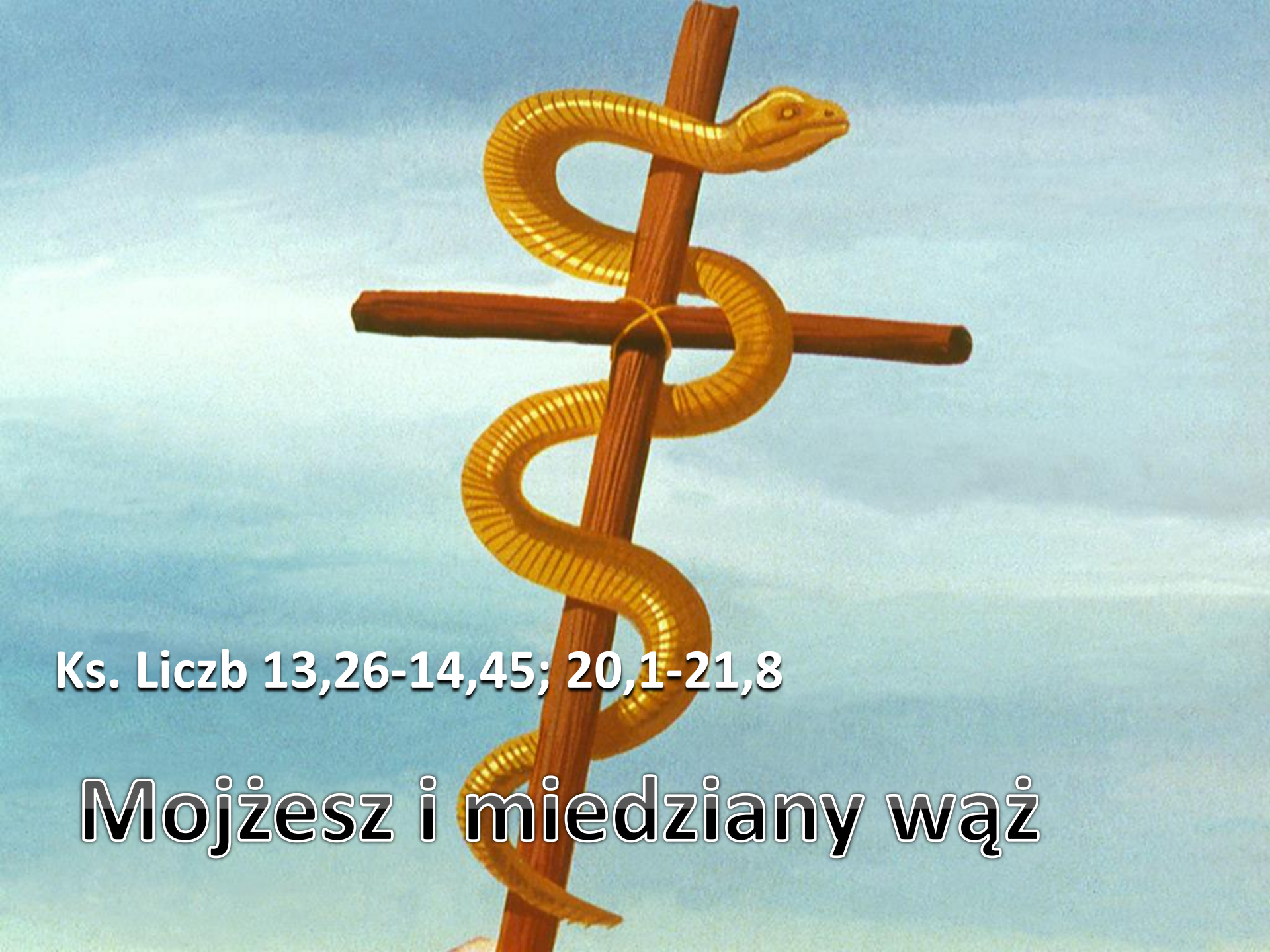

Ks. Liczb 13,26-14,45; 20,1-21,8

Mojżesz i miedziany wąż

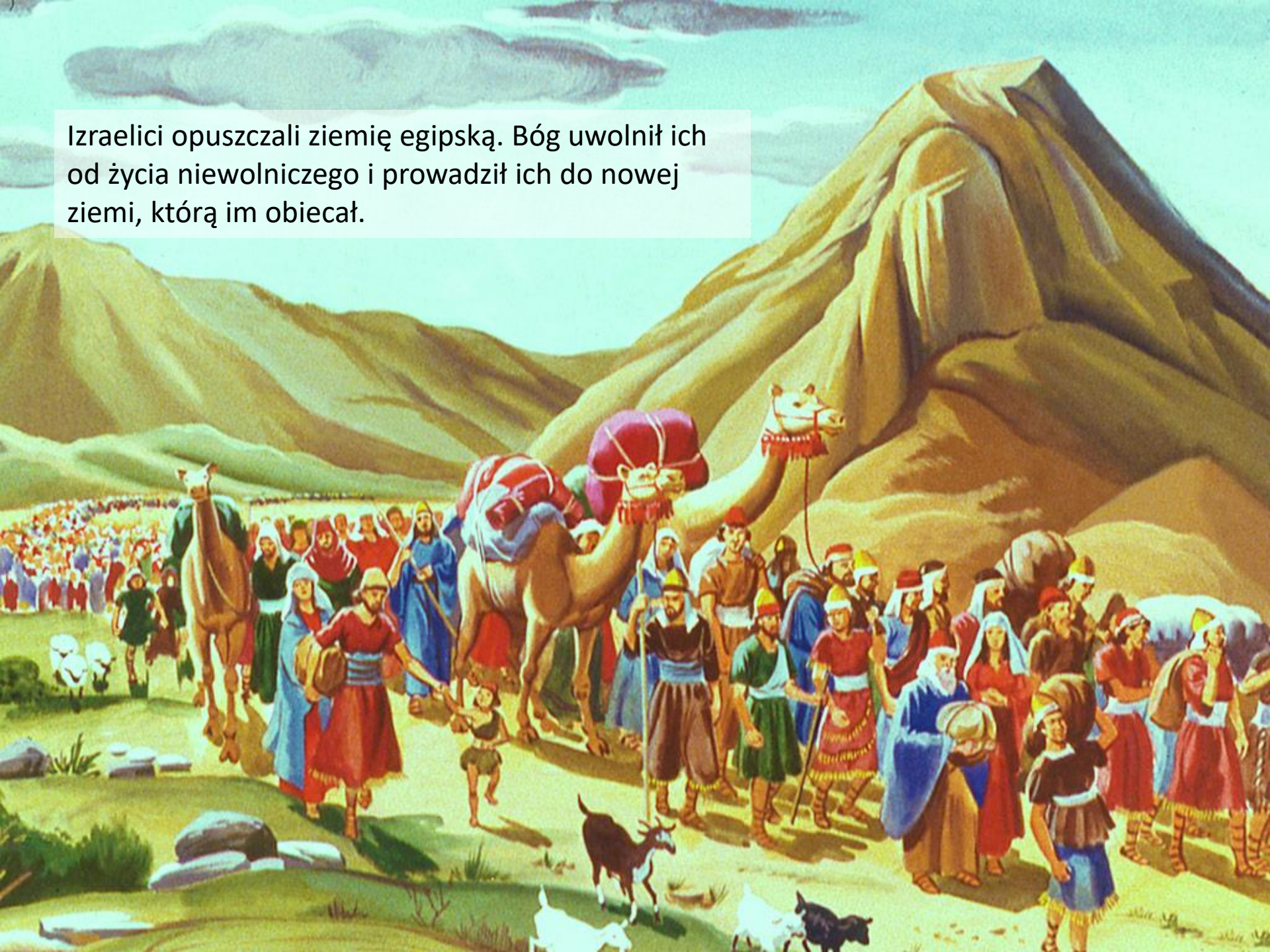

Izraelici opuszczali ziemię egipską. Bóg uwolnił ich od życia niewolniczego i prowadził ich do nowej ziemi, którą im obiecał.

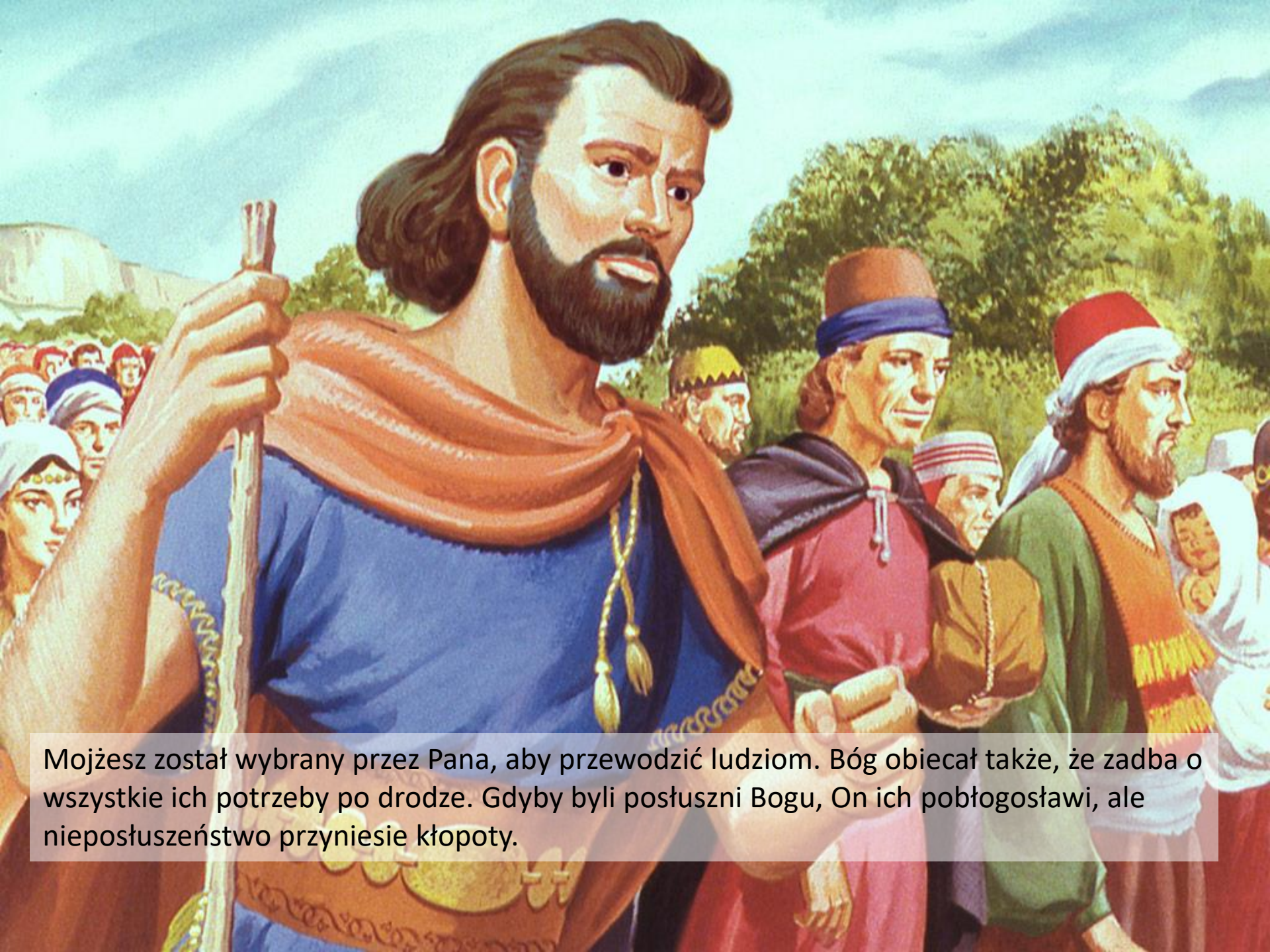

Mojżesz został wybrany przez Pana, aby przewodzić ludziom. Bóg obiecał także, że zadba o wszystkie ich potrzeby po drodze. Gdyby byli posłuszni Bogu, On ich pobłogosławi, ale nieposłuszeństwo przyniesie kłopoty.

Kiedy przybyli do Kadesz na pustyni Paran rozbili swoje namioty. Potem zrobili coś, co kosztowało ich 40 lat opóźnienia i błądzenia po pustyni.

Kiedy usłyszeli raporty o tym, jak trudno byłoby zdobyć Ziemię Obiecaną w Kanaanie, nie zaufali obietnicy Boga, że im pomoże. Nie chcieli iść do Ziemi Obiecanej. Zagrozili nawet wyborem innego przywódcy i powrotem do Egiptu.

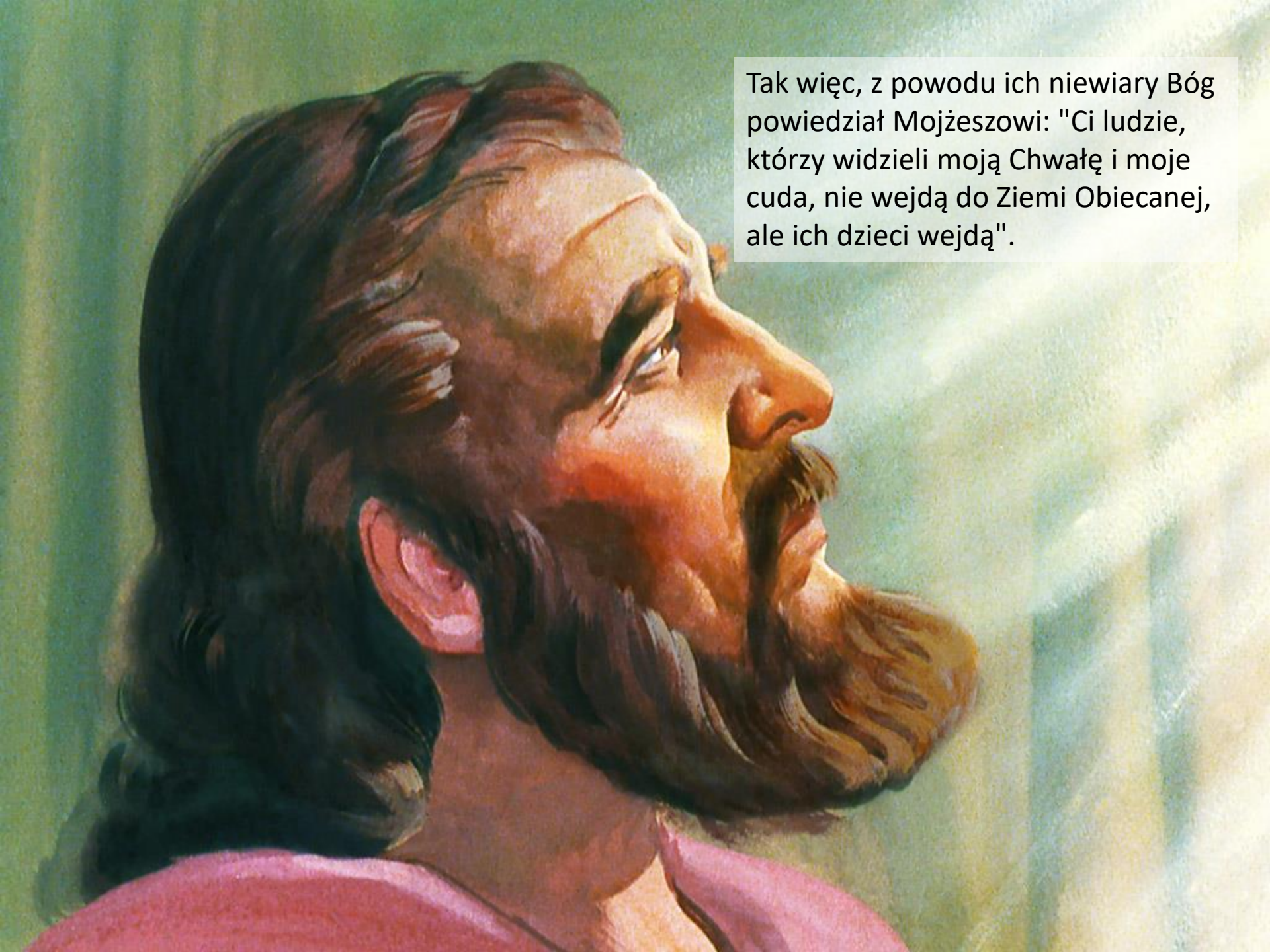

Tak więc, z powodu ich niewiary Bóg powiedział Mojżeszowi: "Ci ludzie, którzy widzieli moją Chwałę i moje cuda, nie wejdą do Ziemi Obiecanej, ale ich dzieci wejdą".

Odwracanie się od Boga powodowało różnego rodzaju problemy dla ludu Izraela. Nie mogli znaleźć wody, a oni i ich zwierzęta byli bardzo spragnieni.

Narzekali gorzko na Mojżesza: "Dlaczego kazałeś nam opuścić Egipt? Wolelibyśmy być martwi w Egipcie niż być w tym okropnym miejscu.

Mojżesz rozmawiał z Panem o ich skardze i Bóg powiedział mu, co mają robić.
"Zgromadź ludzi i przemów do skały, a wyleje ona wodę".

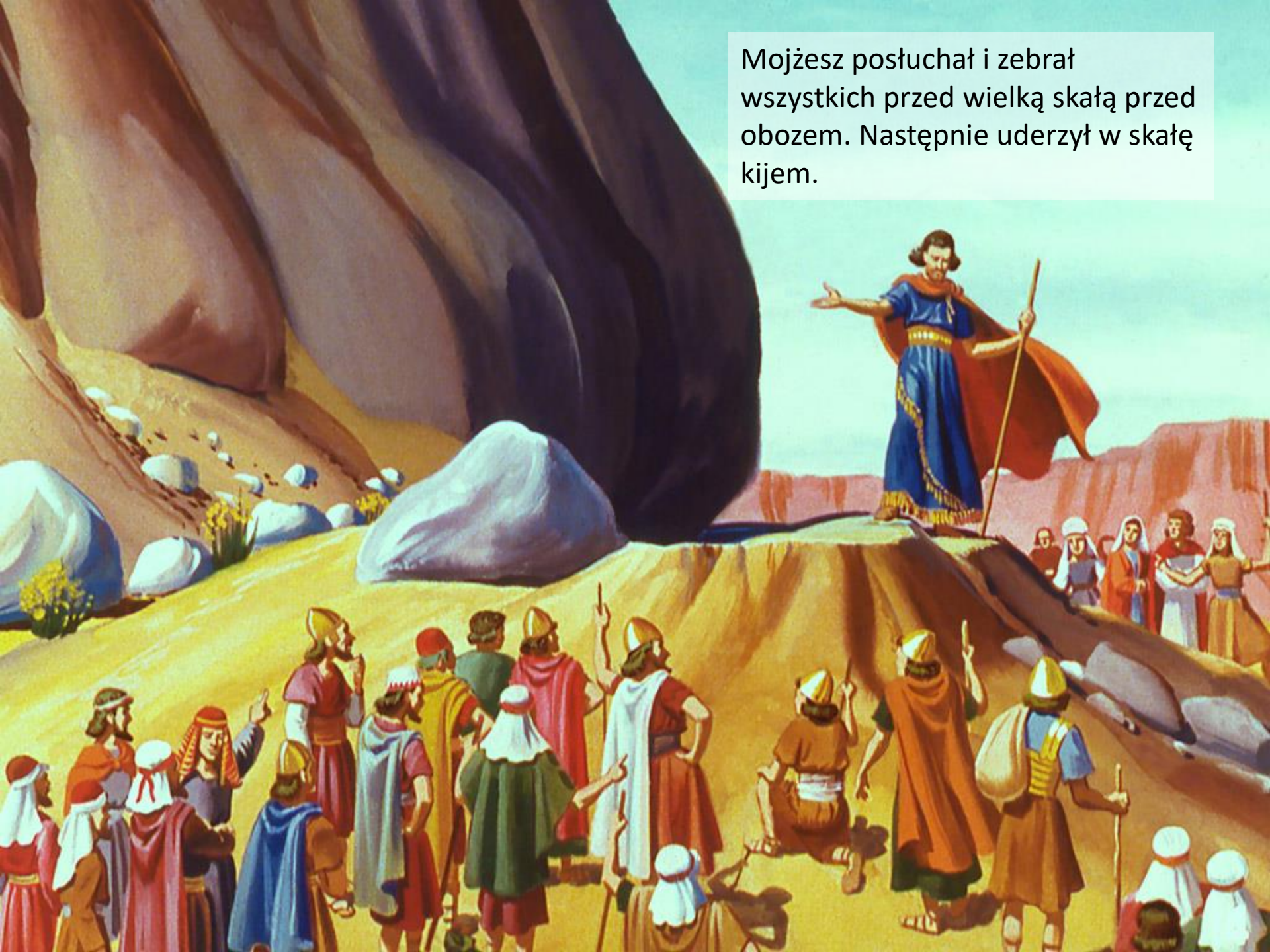

Mojżesz posłuchał i zebrał wszystkich przed wielką skałą przed obozem. Następnie uderzył w skałę kijem.

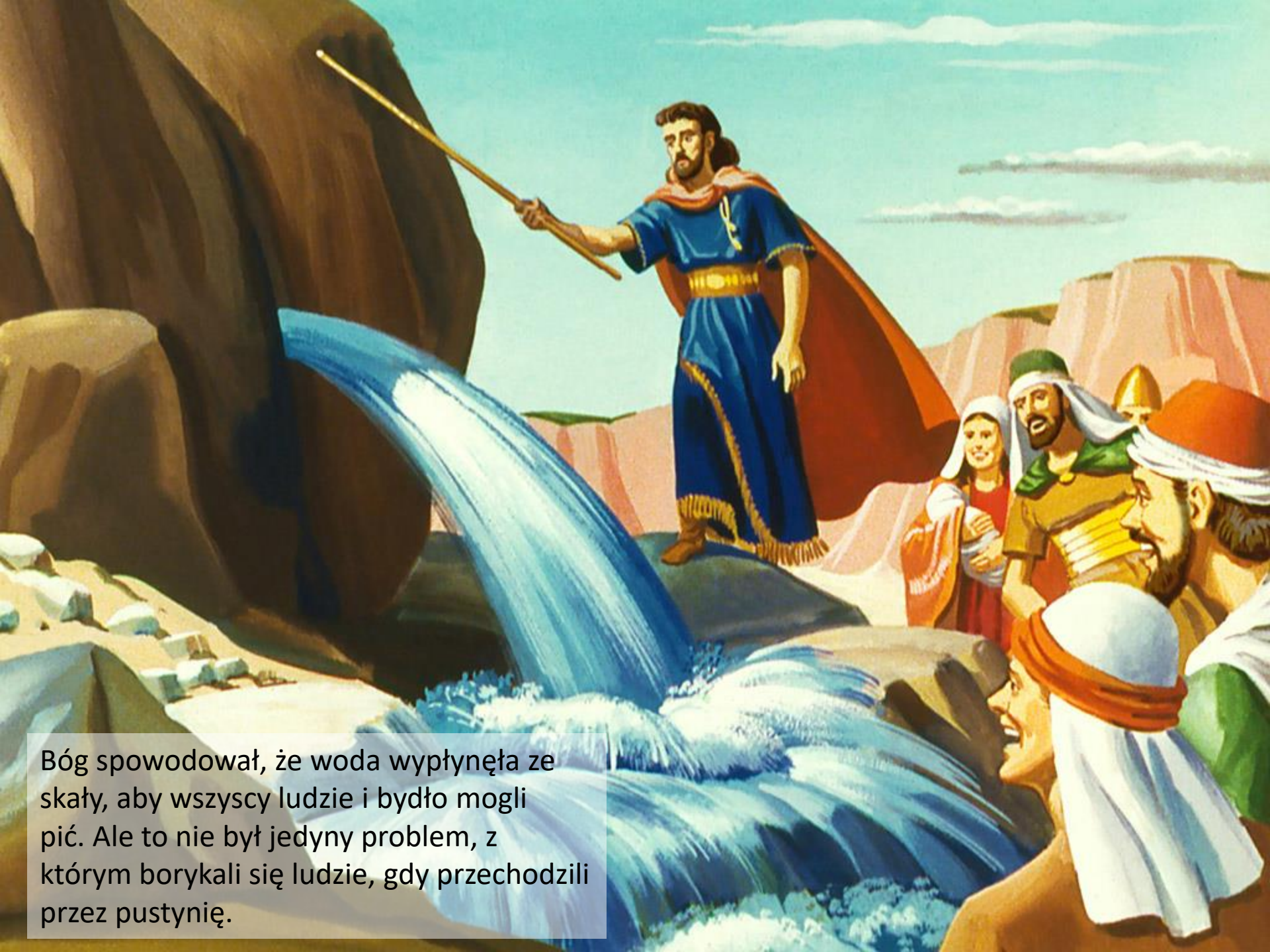

Bóg spowodował, że woda wypłynęła ze skały, aby wszyscy ludzie i bydło mogli pić. Ale to nie był jedyny problem, z którym borykali się ludzie, gdy przechodzili przez pustynię.

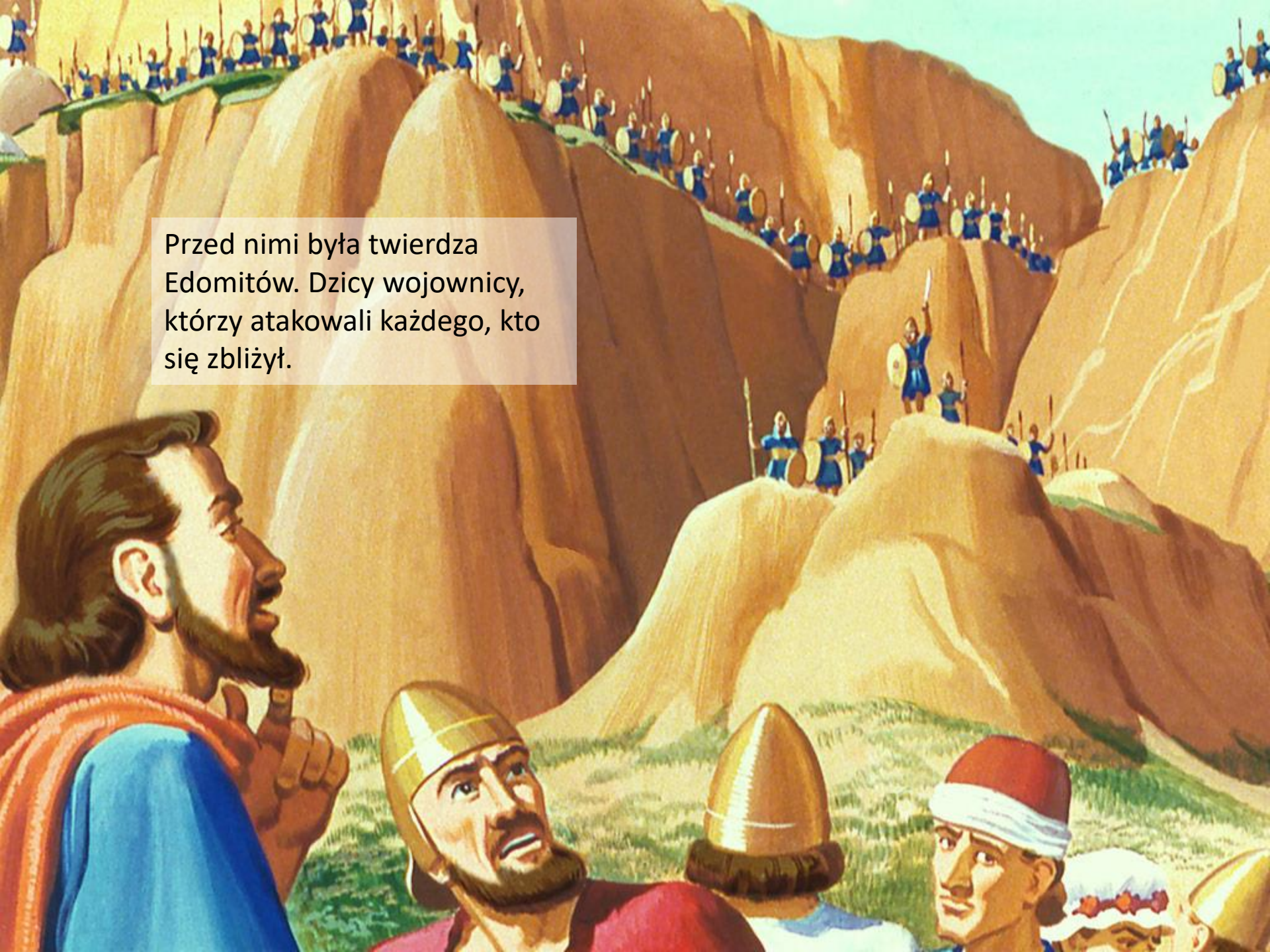

Przed nimi była twierdza Edomitów. Dzicy wojownicy, którzy atakowali każdego, kto się zbliżył.

Mojżesz posłał posłańców do króla Edomu, prosząc o zezwolenie na podróż autostradą królewską przez ich ziemię. "Nie przejdziemy przez wasze pola ani nie będziemy pić wody z waszych studni" - obiecali.

Król Edomu szczycił się swoją mocą, a nie swoim miłosierdziem. Jego odpowiedź była jasna.

"Jeśli odważysz się stanąć na mojej ziemi, zaatakuję cię mieczem".

Mojżesz wyprowadził ludzi z Edomu, aż przybyli na górę Horeb. Potem stanęli przed jeszcze większym niebezpieczeństwem.

Tym razem armia kananejska obróciła się w ich kierunku.

Bezsilni wobec tak potężnej armii ludzie zwrócili się do Boga w ich potrzebie. I Bóg był gotowy do pomocy.

Stoczono straszną bitwę i Bóg dał Izraelowi wspaniałe zwycięstwo.

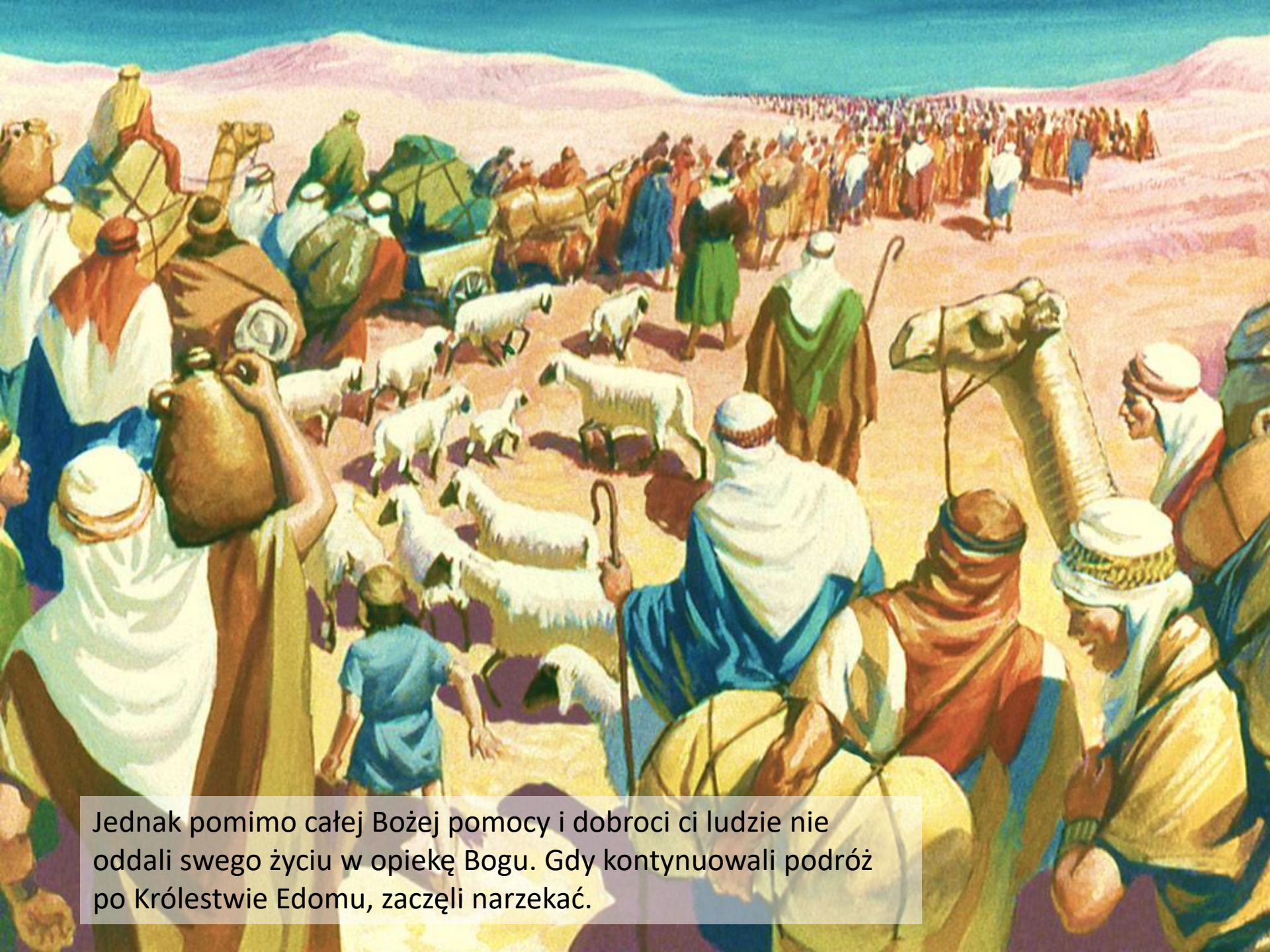

Jednak pomimo całej Bożej pomocy i dobroci ci ludzie nie oddali swego życiu w opiekę Bogu. Gdy kontynuowali podróż po Królestwie Edomu, zaczęli narzekać.

Skarżyli się, jak zmęczeni są podróżami i jak mają dość poszukiwań wody. Nawet skarżyli się na mannę, codzienne pożywienie, które Bóg im posłał.

Nie tylko mówili o Mojżeszu coś złego, ale mówili przeciwko Bogu. Więc Bóg postanowił nauczyć ich, że bunt jest grzechem i musi zostać ukarany.

Nagle wśród przerażonych Izraelitów pojawiły się ogniste węże.

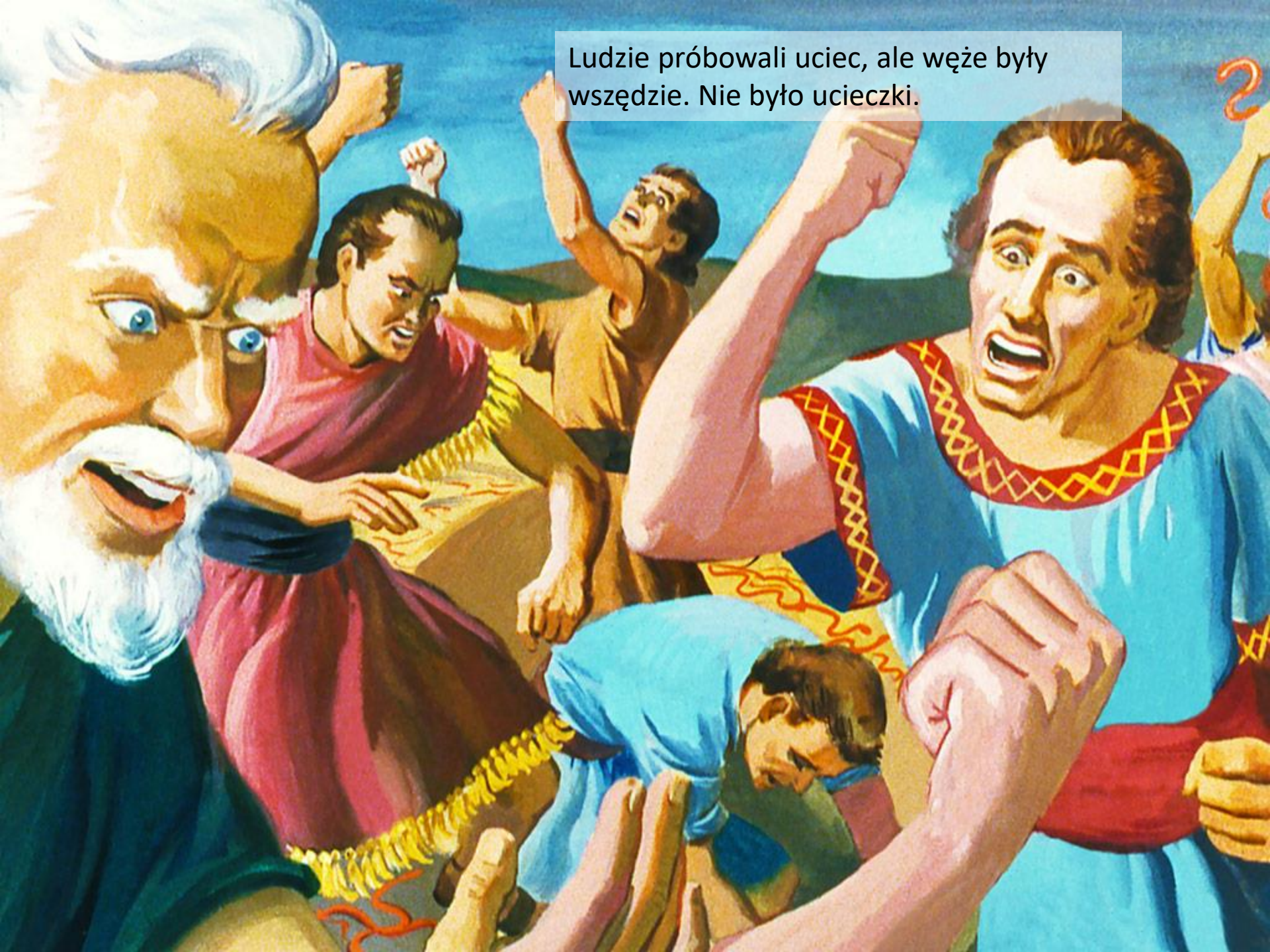

Ludzie próbowali uciec, ale węże były wszędzie. Nie było ucieczki.

Wielu Izraelitów umierało od śmiertelnych ukąszeń węża.

Ludzie przyszli do Mojżesza i powiedzieli: "Nie posłuchaliśmy Boga i mówiliśmy przeciwko niemu. Poproś Boga, aby zabrał węże ".

Tak więc Mojżesz modlił się i Pan powiedział mu, co ma robić. "Wykonaj węża z miedzi i umieść go na słupie. Każdy, kto został ugryziony, który patrzy na miedzianego węża, będzie żył.

Stało się tak, jak powiedział Bóg. Ci, którzy ufali Bogu i patrzyli na miedzianego węża, żyli. Ci, którzy odmówili spojrzenia, zginęli.

Jak Bóg zapewnił Izraelitom drogę do uwolnienia się od kary za ich grzechy, tak Bóg dał nam drogę do przebaczenia.

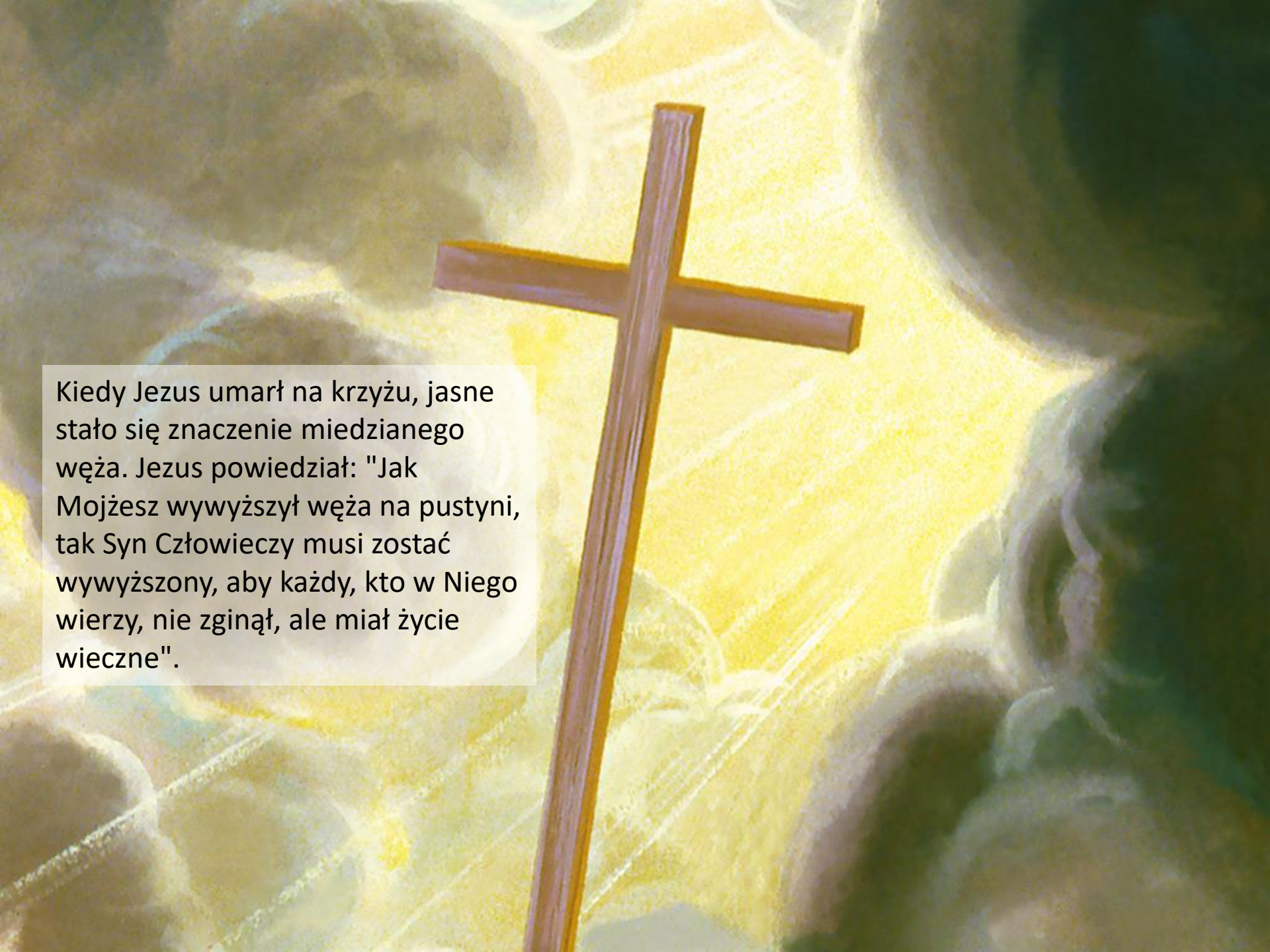

Kiedy Jezus umarł na krzyżu, jasne stało się znaczenie miedzianego węża. Jezus powiedział: "Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak Syn Człowieczy musi zostać wywyższony, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne".